Nr. 85. Kraków, Środa 16 Kwietnia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYZA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Gen. Iwaszkiewicz nie ustępuje.

Warszawa, 15 bm.

„Kuryer poranny" donosi:

Gen. Iwaszkiewicz miał istotnie zamiar podania się do dymisyi z rozmaitych powodów, a nawet uczynił kroki w tym celu. Jednakże dymisya nie została przyjęta w kołach miarodajnych, ze względu na znakomite usługi, jakie gen. Iwaszkiewicz oddał podczas akcyi obrony Lwowa w ostatnim czasie, dzięki czemu sytuacyę tamtejszą wogóle, a samego Lwowa po szczególe, uważać należy stanowczo za uratowaną. Wobec odmowy złożył gen. Iwaszkiewicz podanie o urlop kilkotygodniowy, motywując krok ten względami zdrowia. W kołach miarodajnych zgodzono się na urlop, z prośbą jednakże, aby generał przybył niezwłocznie do Warszawy. Tak się też stało. Już po jednodniowym pobycie generała w stolicy wszelkie przyczyny, powodujące podanie się o dymisyę i urlop zostały usunięte, wobec czego gen. Iwaszkiewicz skrócił swój pobyt w Warszawie i niezwłocznie udaje się z powrotem na front lwowski, aby dalej prowadzić akcyę, podjętą i przeprowadzoną tak skutecznie.

Jak dalece akcya wojenna, pod wodzą gen. Iwaszkiewicza, budzi zaufanie, nie tylko w kołach wojskowych, ale i wśród ludności cywilnej Lwowa, dowodzi fakt, że na wieść o możliwości ustąpienia generała ze stanowiska, powstało tak wielkie zaniepokojenie, graniczące z paniką, że dopiero nadzwyczajne dodatki w pismach lwowskich, zaprzeczające tej wieści, uspokoiły opinię.

*

Jak pisma doniosły, przyczyną złożenia przez gen. Iwaszkiewicza podania o dymisyę była okoliczność, iż nie chciano mu dać do rozporządzenia tyle sił, by na froncie galicyjskim sprowadzić zwrot zasadniczy. Jak „Dziennik polski" oświadcza, „zgromadzono potrzebną ilość sił na wyprawę litewską, która laurem zwycięstwa ma uwieńczyć skronie dowódcy rodem z Litwy..."

Aby jednak sił tych użyć tam, gdzie ich najbardziej potrzeba zgłosili pos. Adam i Skarbek na tajnem posiedzeniu Sejmu wniosek, który większością 50 głosów uchwalony opiewa:

„Sejm wzywa rząd i naczelne dowództwo ponownie, aby dla sprowadzenia stanowczego zwrotu na froncie galicyjskim, a w szczególności dla skutecznego odwrócenia od miasta Lwowa grozy ciągłego ostrzeliwania i niebezpieczeństwa ponownej inwazyi ukraińskiej, skierowano w najbliższym czasie na ten front nowe i odpowiednio poważne siły".

Jeszcze sprawa Gdańska.

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien" z 7 bm. pisze: Pułk. Rousset w artykule wstępnym polemizuje z poglądami potępiającymi układ w Spaa. Niektórzy twierdzą, że cofnęliśmy się w kwestyi Gdańska. Zapominają oni jednak, że p. Erzberger **musiał ugiąć się przed żądaniami ententy** i pozostawić nam **swobodną dyspozycyę** co do tego portu. Następnie możemy użytkować nietylko inne miejsca dobre do wylądowania jak naprzykład Szczecin i Królewiec, ale jeszcze wielką linię kolejową, która idzie przez Koblencyę do Kalisza. Do jakiego celu dążyliśmy? **Do jak najszybszego wysłania Polakom posiłków.** Ta wysyłka jest teraz możliwą, a nawet przyspieszoną, ponieważ **10 pociągami dziennie wojska Hallera prędzej przyjadą, niż okrężną drogą morską.** Niemcy próbowali wydrzeć nam obietnicę, że Gdańsk pozostanie niemiecki. **Tutaj Niemcy musieli ustąpić.** Ostateczne losy Gdańska będą rozstrzygnięte dopiero na konferencyi wraz z ogólną sprawą granic. Wobec tego pułkownik Rousset **oświadcza,** że lekkie chmury, które wznosiły się nad konferencyą zaczynają się rozwiewać.

Gen. Haller w sprawie Gdańska.

Paryż. P. A. T. „Intrasigeant" z 7 bm podaje za „Daily Mail", że Haller oświadczył w sprawie układu w Spaa co następuje: Mam nadzieję, że sprawozdanie ze Spaa oznacza, że **można będzie istotnie zrobić użytek z drogi przez Gdańsk,** lecz sprawa nie wydaje się dość jasną. Jeżeli sprawozdanie znaczy, że my nie będziemy mogli wylądować jak tylko w Szczecinie lub w Królewcu, to oświadczam, że bynajmniej nie jestem zadowolony. Trzeba, żebyśmy użyli Gdańska obok innych portów, ale tylko Gdańsk może pomieścić okręty największej pojemności.

Wojna z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat dowództwa wojskowego z dnia 15 kwietnia: Front północny: **Pod Ośnieszewem odparto po północy silny patrol niemiecki. Florentynowo ostrzeliwała artylerya niemiecka. Nocny atak jednej kompanii niemieckiej na Brzózkę nie zdołał się rozwinąć z powodu naszego ognia. Pod Radwankami zaczepki patroli niemieckich wywołały drobne utarczki. Na innych odcinkach spokój.** Front zachodni: **Dzień minął spokojnie. Niemiecki pociąg pancerny pod Lipnem zbliżył się do naszych pozycyi i cofnął się bez wystrzału. Wczoraj odparto pod Gralewem dwa napady silnych patroli niemieckich. Zresztą oprócz odosobnionych strzałów na całym froncie spokój.** Front południowy: **Pod Rawiczem, Krotoszynem i Odolanowem spokój. Na odcinku Kępińskim nieprzyjaciel obrzucił minami Mirków i niepokoił nasze posterunki pod Rzecznią, Ostrowcem i Kierznem. Po północy lekka artylerya niemiecka ostrzeliwała Kierzno i Ostrowiec.**

Niemcy mobilizują.

Poznań. P. A. T. Gazety niemieckie w państwie niemieckiem przepełnione są odezwami i artykułami **zachęcającemi do wstępowania w szeregi Grenzschutzu, Ostschutzu i różnych innych wolnych korpusów.** Wzywa się zarówno oficerów jak i wojskowych przyczem **obiecane jest wysokie wynagrodzenie.** Fachowe gazety lekarskie zamieszczają ogłoszenia poszukujące lekarzy dla tych oddziałów, obiecujące również wysokie wynagrodzenia. Widać z tego, że militaryzm niemiecki przygotowuje się do walnej rozprawy.

Wielka mowa L. George'a.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Londynu: Świat polityczny oczekuje z powszechnem zainteresowaniem **oświadczenia jakie Lloyd George ma złożyć we środę w izbie gmin.** Ma on w tej mowie przedstawić obecny stan prac konferencyi pokojowej w Paryżu i dać **ważne wyjaśnienia** o kwestyach pozostających w związku z zawarciem pokoju.

W Wielki Piątek.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi, że Lloyd George powróci z Londynu do Paryża w Wielki Piątek. **W dniu tym pełnomocnicy niemieccy w Wersalu zawiadomieni być mają o programie pokojowym ententy.** Na dyskusyę nad tym programem przewidziany jest termin trzechtygodniowy.

Sejm pruski przeciw pokojowi.

Poznań. P. A. T. Radiotelegram stacyi poznańskiej z Nauen: Sejm pruski przyjął przeciw głosom niezawisłych socyalistów wniosek domagający się od rządu, aby **nie przyjmował warunków pokojowych,** które nie dadzą pewności, że będzie to pokój **porozumiewawczy, oraz, że 14 punktów Wilsona nie doznają obostrzenia.** Wniosek domaga się dalej, aby przedewszystkiem **nie odstępowano ziemi niemieckiej,** aby natychmiast została zniesiona blokada, oraz, aby wypuszczeni zostali jeńcy niemieccy, a terytoryum niemieckie opuszczone przez wojska okupacyjne.

Zagłebie Saary przyznane Francyi.

Paryż 14-go kwietnia. P. A. T. Havas. Sytuacya dyplomatyczna: Sprawa Zagłębia Saary jest ostatecznie załatwiona.

Przyznano Francyi kopalnie na niepodzielną własność.

Francya wykonywać będzie prawa policyi. Związek narodów da mandat zarządzania Zagłębiem Saary dyrektoryatowi, złożonemu z 5 członków, a mianowicie: jednego francuza, jednego mieszkańca obszaru Saary i 3 delegatów Związku narodów. Po 15 latach rozstrzygnie plebiscyt o ustroju politycznym kraju.

Jeśli mieszkańcy zażądają ponownego połączenia się z Niemcami, to one będą miały obowiązek zakupienia kopalni celem powetowania szkód wyrządzonych Francyi. (Rocznie Francya otrzymywać będzie po 4 miliardy).

Ze stanowiska wojskowego sprawa jest załatwiona w ten sposób, że lewy brzeg Renu będzie zupełnie zneutralizowany, a okupacya linii Renu będzie — jak się zdaje — dokonana wyłącznie przez wojsko francuskie. Prawy brzeg Renu będzie również zneutralizowany na długości 50 kilometrów. Wojsko francuskie będzie ewakuowało te obszary w miarę wypełniania zobowiązań finansowych przez Niemcy.

Traktat będzie zawierał także sposób kontroli nad ograniczeniem zbrojeń niemieckich. Wykonanie tych wszystkich postanowień zabezpieczy się sojuszem pomiędzy wielkiemi mocarstwami. Ogólne wrażenie jest bardzo pomyślne. Granice Niemiec, **jak również sprawa Gdańska są ustalone w ogólnych zarysach.** Sprawa odszkodowań **w znacznej części** rozstrzygnięta. Pozostanie jeszcze tylko powzięcie uchwał w innych sprawach.

Postępy agitacyi bolszewickiej.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi warsz. Donoszą z Budapesztu, że agitacya bolszewicka w Rosyi południowej zbliżyła się jak się zdaje do Rumunii. Ruch ten daje się zauważyć na Ukrainie. Znajdująca się obecnie na Podolu armia Petlury usiłuje przygotować teren ewentualnego współdziałania z wojskami Rumunii. P. Miuranenko(?) poseł ukraiński w Kiszeniewie oświadczył w tym względzie co następuje: Ukraińcy nie mają żadnej pretensyi do Bessarabii. Kwestya Besarabii jest dla nich ostatecznie rozstrzygniętą, jedynem ich życzeniem jest żyć w dobrych stosunkach z Rumunią, od których oczekują posiłków i pomocy.

MOBILIZACYA W KIJOWIE.

Kijów. P. A. T. W Kijowie ogłoszono mobilizacyę mężczyzn od 26 do 30 roku życia. Uczących się od niej zwolniono. Mobilizacya ma być przeprowadzona w przeciągu 24 godzin. W pierwszym dniu naliczono osób zgłoszonych 15%.

BOLSZEWICKIE MILIONY NA AGITACYĘ

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allgem. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Rząd rad w Moskwie utworzył nowe biuro dla propagandy bolszewizmu i wyznaczył na ten cel znaczne pieniądze. Na agitacyę w państwach zachodnich i we Włoszech wyznaczono dwa miliony rubli.

Z walk rewolucyjnych w Bawaryi.

Wiedeń. P. A. T. „Die Zeit" donosi z Berlina: Ponieważ połączenie z Monachium jest przerwane, wiadomości o zajściach tamże, przedostają się jedynie drogą pośrednią. Monachium znajdować się ma zupełnie w rękach Spartakowców. **Członkowie Rady centralnej zostali prawie wszyscy uwięzieni. W mieście toczą się zacięte walki uliczne.** Najzagorzalej walczono koło dworca głównego, gdzie usadowiła się republikańska straż z artyleryą i **obrzucała minami** dworzec główny. Daremnie gabinet Hoffmanna apeluje do narodu bawarskiego o szybkie tworzenie korpusów ochotniczych, do tych korpusów bowiem niewielu się zgłasza.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abend Blatt" donosi z Bambergu, że walki w Monachium zostały wstrzymane. Spartakowcy zrazu wzięli górę, proletaryat został uzbrojony. **Siła czerwonej armii wynosi 10.000.** Dotąd dostawiono do lazaretów 60 rannych. Zabitych naliczono 50.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Korespondencyjne donosi z Berlina: „Berliner Zeitung am Mittag" donosi z Bambergu: Bawarski minister komunikacyi Frauendorfer, który przybył z Monachium opowiada, że główny dworzec w Monachium jest bardzo uszkodzony. **Główna poczta i inne budynki znajdują się jeszcze w rękach rządu rad.** Trudno zdać sobie sprawę do czego dążą ci, którzy usunęli rząd rad i zwalczają obecnie zwolenników rządu rad. Prawdopodobnie **dążą oni sami do utworzenia nowego rządu rad,** w którym jednakże **rady żołnierskie miałyby przewagę.** Nie jest prawdą jakoby kontrrewolucya była wywołana przez koła kapitalistyczne albo monarchistyczne.

Walki uliczne w Monachium.

Wiedeń. P. A. T. Wiadomości biura koresp. i wiadomości dzienników wiedeńskich stwierdzają, że w Monachium toczą się walki uliczne. Wczoraj był w Monachium strajk generalny. Główny dworzec stoi w płomieniach. Rząd komunistyczny z Lewinem na czele ogłosił dyktaturę proletaryatu i wydał szereg zarządzeń na wzór zarządzeń wydanych przez rząd węgierski. Wszystkie banki obłożono sekwestrem. W wielu punktach miasta przyszło do rabunków.

BOLSZEWICY — WARYACI.

Nauen. P. A. T. 13 bm. Iskrowo stacyi warszawskiej. Profesor Uniw. Kossmann donosi, że jak wielu lekarzom wiadomo, na czele obecnego Monachijskiego rządu stoją ludzie, z których wielu jest **umysłowo chorych.** Jako umysłowo chorego oznacza profesor Kossmann dra Lewina.

AGITACYA Z ROSYI W NIEMCZECH.

Wiedeń. P. A. T. B. koresp. donosi z Monachium: Jak słychać dr. Lewin pozostawał w relacyi iskrowej z Leninem i Belą Kuhnem, od których otrzymywał instrukcye. Kilkunastu rosyjskich i węgierskich komunistów przybyło tamtego tygodnia do Monachium.

ZNOWU JEDEN.

Wiedeń. P. A. T. Pociągiem ententy kursującym między Warszawą a Paryżem wyjechał wczoraj do Szwajcaryi były arcyksiążę austryacki Fryderyk z rodziną.

Wiadomości z Budapesztu.

Wiedeń. P. A. T. Z dniem dzisiejszym przywrócony został ruch telefoniczny z Budapesztu, lecz tylko wyłącznie do użytku dzienników. Rozmowy te podlegają ścisłej cenzurze. **Na zapytanie w Budapeszcie, czy prawdziwą jest wiadomość o zamordowaniu arcyksięcia Józefa i byłych ministrów Wekerlego i Szterynyego odpowiedział redakcyi „Neues Wiener Abendblatt",** jej budapeszteński korespondent: Nie mogę na to odpowiedzieć. Natomiast oficyalna depesza węgierskiego biura korespondencyjnego przynosi kategoryczne dementi tej wiadomości. Jutro, jak donosi „Neues Wiener Abendblatt" odejdzie specyalny pociąg z Budapesztu, który zabierze obywateli państw neutralnych do Szwajcaryi. Pozostanie tam tylko jeden przedstawiciel Czerwonego Krzyża.

Moskwa. P. A. T. Zastępca komisarza ludowego Karachan telegrafował do Beli Kuhna w Budapeszcie, aby węgierski przedstawiciel w Szwajcaryi jeżeli już taki istnieje przyjął na siebie ochronę interesów obywateli rosyjskich w tym kraju.

PRZECIW IMIGRACYI Z WĘGIER.

Wiedeń. P. A. T. Ze względu na liczny przyjazd osób z Budapesztu i z Węgier, rząd niemiecko-austryacki ogłosił, że obcy przybysze będą wydalani względnie będzie się ich umieszczać w obozach koncentracyjnych.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa ministrów pana Wojciechowskiego. Załatwiono między innemi sprawę wydawania paszportów zagranicznych, którą przekazano ministerstwu spraw wewnętrznych. Dotychczas paszporty te wydawało ministerstwo spraw zewnętrznych. Ustalono następnie projekt ustawy o odbudowie dróg wodnych, który niebawem po feryach świątecznych przedłożony zostanie Sejmowi do zatwierdzenia. W dalszym ciągu ustalono ustrój administracyi dóbr państwowych. Rada ministrów postanowiła zawiesić sądy przysięgłych we Lwowie.

ZNOWU STRAJK.

Warszawa. P. A. T. **Dnia 10 kwietnia** roku bież. wybuchł strajk **służby folwarcznej** w powiecie włocławskim i Nieszawskim. Ministerstwo pracy i opieki społecznej dla zlikwidowania tego strajku wysłało delegatów, którzy wezwali obie strony, by wydelegowali swoich przedstawicieli dla zawarcia dobrowolnej umowy. Po dwudniowych obradach zawartą została zasadnicza umowa, która ma obowiązywać przy zawarciu indywidualnych umów w okręgu włocławsko-nieszawskim.

LOS „REJTANA" MATEJKI.

Wiedeń. P. A. T. Wiadomoś podana przez jeden z dzienników krakowskich, jakoby obraz Matejki „Reytan" wydany został z muzeum dworskiego byłej arcyksiężnej Waleryi mija się z prawdą. Dr Querner administrator oddziału II. majątku dworskiego w piśmie z dnia 15 bm., które znajduje się w wiedeńskim zastępstwie głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie, stwierdza na podstawie zeznania dyrektora byłej cesarskiej galeryi obrazów dra Kluecka, że obraz Matejki „Reytan" do dnia dzisiejszego znajduje się w przechowaniu tej galeryi, o czem mogli się przekonać członkowie polskiej misyi, którzy przed kilku dniami obraz ten oglądali. O wydaniu tego obrazu komukolwiek bez wiadomości zarządu majątku dworskiego względnie bez zgody tego zarządu mowy być nie może, chyba, żeby ten obraz zabrano gwałtem.

Gospodarka w lasach polskich.

W ostatnich czasach na łamach dzienników coraz częściej pojawiają się artykuły, nawołujące do szanowania resztek naszych, niegdyś wspaniałych lasów. Dawniej z wyjątkiem zawodowych pism leśnych, sprawy tej na ogół się nie poruszało. Szeroko pisały zato o lasach Galicyi rozmaite niemieckie „Holzzeitungi", albowiem to był teren, na którym liczne obcokrajowe spółki dorabiały się milionów — niszcząc bez litości wiekopomne dębiny lub masztowe sośniny, a co najważniejsze, nieprzebyte bory Karpat. O ile jeszcze w nizinach nieco lepiej się działo, to już góry oddane były bezwzględnie na łup spekulantów i tylko oni posiadali w swych rękach monopol zakupu drzewa. Wyrębywali wszystko, co im pod rękę wpadło — lasy ochronne, młodziki — na każdy bowiem materyał mieli zbyt zagranicą. Całe pociągi ciężko pod ciężarem dysząc, wywoziły do Prus nasze bogactwa drzewne. Każda stacya kolejowa na Podkarpaciu zawaloną była drzewem, z którego prawie żadna sztuka nie zostawała u nas, przy stacyach huczały wielogatrowe tartaki firm po większej części zagranicznych, bo my do tej pory nie zajmowaliśmy się handlem i przemysłem drzewnym. Nieliczne wyjątki, jakie się tu i ówdzie trafiały, nie mogły wpłynąć na wyrwanie handlu i przemysłu drzewnego z rąk obcokrajowych. Miliony, które mogły zostać u nas, szły za granicę, skąd dopiero sprowadzaliśmy własne drzewo przerobione na papier, płacąc za niego wysokie ceny.

Skutkiem takiego olbrzymiego eksportu drzewa za granicę, lasów w górach coraz bardziej ubywało, golizny po stokach górskich tak się powiększały, że brakło sił i środków do ich zalesienia. Coraz bardziej zaczęły grasować dzikie potoki, które nieraz całe uprawne pola w kamieńce zamieniały. Kiedy już szkody zrządzone przez nie dosięgły katastrofalnych rozmiarów, zaczęto około regulacyi potoków górskich „coś robić". Zamiast forsować te roboty całą siłą, nie szczędząc kapitału, jak to dzieje się we Francyi i Alpach, pchano je z dnia na dzień żałując dla Galicyi pieniędzy. Zdolności i dobre chęci inżynierów, nie poparte w należyty sposób przez państwo, w niwecz się obracały. Najważniejszą jednak sprawą, na którą się należytej uwagi nie zwracało, było nie techniczne zabudowanie potoków, lecz utrzymanie trwałego zalesienia w ich dorzeczach, bez tego bowiem regulacya prawdziwie dzikiego potoku jest iluzoryczną. Tymczasem właśnie te lasy padały ofiarą spekulantów dzięki ekstensywności gospodarki leśnej. Mieliśmy wprawdzie ustawę krajową z r. 1904, chroniącą lasy górskie w dorzeczach dzikich potoków; jednakowoż najczęściej niestety tylko na papierze, w praktyce bowiem w rozmaity sposób ustawę tą obchodzono, czego najlepszym dowodem są gołe, niezalesione stoki górskie. Firmy Thonetów, Kuhnów, Bubele i inni zawsze potrafili znaleźć wyjście z każdego konfliktu z ustawą.

Z takimi to spekulantami pozawierano, dzięki być może krótkowzroczności, umowy oddające im na wiele lat górskie lasy na żerowisko — kontrakty wprost nieprawdopodobne, niszczące zupełnie tak lasy, jak i właścicieli. Ciążą one dotąd na wielu majątkach prywatnych, nie mówiąc już o lasach państwowych, gdzie paskarstwo drzewne kwitło na szeroką skalę, co zresztą poruszyła przed rokiem prawie cała prasa. W lasach państwowych nie było jednak mowy o dewastacyi lasów, jedynie dochód, który mogło mieć państwo odkupujące napowrót swe własne drzewo z rąk paskarzy, i to dochód milionowy, zostawał niepotrzebnie w rękach żydowsko-niemieckich spekulantów. Inna rzecz w lasach prywatnych, gdzie umowy długoletnie nie tylko zmniejszały dochód właściciela, lecz także pustoszyły zupełnie lasy.

Wojna, a z nią przeróżne okupacye, zniszczyła nasze lasy w sposób niebywały — zaczęły się poprostu formalne orgie. Tępienie lasów przeprowadzono z iście niemiecką systematycznością — potworzone różne urzędy wojskowo-leśne, w których niestety pracowali i nasi urzędnicy leśni, najczęściej z musu, i ci chronili jak mogli nasze lasy, chociaż nie brakło wyjątków, które za gorliwość w wycinaniu lasów nagrodzone zostały krzyżami z koroną lub bez, na [illegible] dze waleczności. I zdawało się, że już nic nie uratuje naszych lasów: z jednej strony wojskowość, a z drugiej spekulanci, którzy mając poparcie u władz centralnych, wysoko nosili głowy. Na szczęście stała się rzecz nieprzewidziana dla wielu: Austrya runęła, a wraz z nią i jej system. Znaczenie lasów polskich ze względu na odbudowę kraju urosło do niebywałych rozmiarów. Zaczęto się niemi zajmować i o nich pisać. Ogólnie obecnie się mówi i pisze, że mamy tak wiele lasów i o takiej zamożności, że nietylko będzie można pokryć śmiało zapotrzebowanie drzewa, które wywołała sprawa odbudowy kraju, lecz nawet ratować nasz bierny bilans handlowy eksportem drzewa za granicę. Częstokroć wkradają się do prasy fakty niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy. Czyta się np. w dziennikach, że władze okupacyjne w samem Królestwie Kongresowem zostawiły przy tartakach około miliarda metrów kubicznych drzewa i że należy ten materyał oddać dla celów odbudowy kraju. Najprawdopodobniej jest to omyłka drukarska, gdyż suma ta zdaje się być przesadzoną przynajmniej kilkaset razy, cały bowiem zapas rzeczywisty naszych lasów bodaj czy wyniesie kilka miliardów metrów kubicznych.

Nie mając dokładnych dat statystycznych co do naszych lasów niemniej już dzisiaj musimy pogodzić się z faktem, że na razie kiedy sprawa naszych wschodnich kresów, gdzie się znajduje gros naszych lasów, pogrążoną jest we mgle niepewności, w reszcie kraju lasów mamy nie dużo, procent lesistości kraju jest nizkim i w końcu że lasy mamy tak wyczerpane, że bez narażenia ich na dewastacyę, zbyt wiele dać one nie mogą. W porównaniu z lasami Niemiec nasze przedstawiają obecnie smutny widok, tak pod względem jakości, jakoteż pod względem gospodarki; wyjątek stanowi Poznańskie, gdzie gospodarka stoi na tej samej co i w Niemczech wyżynie.

Na pierwszym planie naszej obecnej polityki leśnej stać musi sprawa odbudowy kraju, założenia fabryk papieru i innych zakładów przemysłowych, a dopiero na drugim planie ratowanie naszego bilansu handlowe-

go przez eksport drzewa za granicę; dlatego aby nasz bilans handlowy był czynnym, nie mamy prawa dalej pustoszyć lasów. Wszystkich zaś spekulantów drzewnych musimy grzecznie lecz stanowczo wyprosić z naszych lasów, rozwiązując kontrakty zawarte przez nich na długoletnią dostawę drzewa, która niszczy nasze lasy. Unieważnienie dawnych kontraktów, w pierwszej linii uratuje górskie majątki leśne ich właścicieli, którzy niebacznie dawszy się wciągnąć w sidła żydowsko-niemieckich spółek, ustawicznie byli trapieni procesami. Majątki leśne nie rodowe, lecz kupione przez rozmaite zagraniczne spółki drzewne gwoli tylko rabunkowej eksploatacyi drzewa, powinny być bezzwłocznie oddane pod zarząd państwa, im bowiem w pierwszym rzędzie grozi zupełna zagłada. Natomiast nad innemi lasami prywatnemi powinno państwo roztoczyć szeroką pieczę, która powinna polegać nie na urzędowem szykanowaniu i żądaniu w krótkim czasie rzeczy niemożliwych do spełnienia, lecz na wspólnej pracy, po zapomnieniu starych obustronnych grzechów, nad odbudową naszych lasów, które jej również jak cały kraj potrzebują.

I być może, że nasze przepiękne lasy znowu zasłyną kiedyś szeroko w świecie.

Anomalia suplencka w Galicyi.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo:

Pod wrażeniem długoletniej krzywdy i nowszych, poniżających zarządzeń, rozbudził się żywy ruch w kołach nauczycieli szkół średnich, zwłaszcza t. zw. suplentów w Krakowie, który porozumiawszy się z kolegami, cierpiącymi jeszcze cięższą niedolę na prowincyi, wystąpili z całym szeregiem memoryałów do władz, domagając się zlikwidowania anomalii suplenckiej i uregulowania poborów wedle płac obowiązujących w Królestwie. Wytoczono szereg argumentów i dowodów ilustrujących dolę suplenta galicyjskiego.

W imię poświęcenia się dla społeczeństwa domaga się od nauczycielstwa bezgranicznej pracy i apostolstwa, zwala się na nie wszelkie ciężary wychowania, ale nikt się nie pyta, czy może pytać nie chce, wśród jakich warunków ekonomicznych i służbowych mają tę pracę oświatową spełniać. Nie można i nie godzi się pomijać ani lekceważyć ekonomicznych podstaw i warunków należytego fungowania szkoły i w szczególności w planach budowania przyszłej szkoły, względy te muszą znaleźć należne zrealizowanie. Tylko sprawiedliwe uwzględnienie tej podstawowej kwestyi bytu materyalnego może przedewszystkiem przyczynić się do wydatnego podniesienia stanu nauczycielskiego odpowiednio do długoletniego przygotowania do zawodu, ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, wkładanej w jego wykonywanie i stanowiska w kulturalnem społeczeństwie. I tylko wtedy społeczeństwo może żądać wydatniejszej pracy od nauczyciela, jeśli mu da to, co mu się jako prawnikowi należy, co mu zapewni byt materyalny i spokój, niezbędne do misyi pedagogicznej. Bez tego przyszła szkoła będzie zamkiem na lodzie i będzie miała znów te niedomagania, co dzisiejsza, która wyzyskuje i niszczy młode siły, albo zmusza do szukania pracy gdzieindziej, gdzie ją lepiej ocenią i wynagrodzą.

Przy kwestyi realizacyi żądań suplentów zasłaniano się czasem brakiem funduszów, ale dziwnym sposobem — jak za dobrych czasów austryackich — tych funduszów nie brakło na luksusowe posady i biura różnych komisyi galicyjskich, z których znaczne sumy można było zaoszczędzić. Owym panom patryotyzm nie przeszkadzał w kumulacyi różnych pensyj, choć mogli więcej bezinteresownie spełniać swe funkcye dla powstającej ojczyzny.

Pyta się ogół suplencki dlaczego wykonywując dosłownie tę samą pracę, co koledzy w najwyższych rangach, podejmując te same trudy i odpowiedzialność, mając te same studya i kwalifikacye, dalej często wiele lat służby, nie jest wynagradzany wedle najniższej dla nauczycieli szkół średnich normy t. j. rangi IX. lecz specyalnie niżej?! Na 2.286 sił naucz. szkół średnich w Galicyi, jest 973 suplentów, z tych większość egzaminowanych. Więc egzaminowani wciąż płatni są od liczby godzin, więc przeciętnie 1.600 K. rocznie, egzaminowani 2.100 K. rocznie z 3 bienniami po 210 K., oprócz dodatków wojennych, naturalnie specyalnie niższych, a równych dodatkom służby! To jest suum cuique! Wśród najcięższych warunków, w pełnem poczuciu swych zadań obywatelskich spełniają suplenci swą wytężającą pracę, której poświęcili życie, a za to nie doznają ze strony społeczeństwa dostatecznej opieki, a nawet ci, którzy powinni być opiekunami lub szafarzami praw, często stawali się ich ukrócicielami!

Pożądane jest najprędsze zlikwidowanie tej palącej kwestyi suplenckiej na gruncie galicyjskim przez usunięcie anormalii t. zw. zastępców nauczycieli, z czego wytworzono rodzaj kasty bez wyjścia. Wprowadzony przez wojnę zastój w nominacyach rzeczywistych nauczycieli musi być doraźnie wyrównany, zanim przyrzekane, a odwlekane wciąż regulacye ogólno-państwowe zaczną wchodzić w stadyum realizacyi. Zastój w nominacyach wynosi dziś po 5 latach wojny około 400 posad, które powinny były być kreowane czy obsadzone. Anormalna liczba t. zw. zastępców nauczycieli, ich pod każdym względem upośledzone stanowisko, zastój w nominacyach, nadzwyczaj krytyczne stosunki są dostatecznym dowodem na konieczność przeprowadzenia jak najrychlejszego i najszerszego nominacyi, których nauczycielstwo, jako kwestyi zasadniczej z godnością stanu związanej bezwarunkowo się domaga, i która przez żadne wykręty obejść się nie da, stawiając przez to, zresztą minimalne żądania w oczekiwaniu zapowiedzianej, a opóźniającej się pragmatyki polskiej.

Jako takie, nie cierpiące zwłoki, a tymczasowe postulaty, wymienili suplenci trzy, w myśl zasady: bis dat qui cito dat:

1. Suplent egzaminowany, mający 3 lata służby, ogółem otrzymuje **nominacyę na rzecz. naucz.** IX. rangi z wszelkimi należnymi poborami.

2. Suplent egzaminowany, nie mający jeszcze 3 lat służby, otrzymuje **nominacyę na prowizor. naucz.** IX. rangi z wszelkimi należnymi poborami.

3. Do remuneracyi za godziny dla nieegzaminowanych i innych dolicza się dodatek w wysokości 100% dotychczasowej remuneracyi.

Kwestya nominacyi jest zasadniczą i najważniejszą w dotychczasowych przepisach służbowych dla suplentów i od niej pod żadnym pozorem odstąpić nie mogą i stanowczo ich się i bezwarunkowo domagają od decydujących czynników. Finansowa strona tych postulatów suplenckich stosunkowo bardzo skromnie się przedstawia, bo wedle przeciętnych obliczeń wyniesie niespełna około 1 milion 300 tysięcy rocznie!

Kwestya ta przeciąga się już nad miarę ku dotkliwej krzywdzie rzesz suplenckich i dalsze jej pomijanie i spychanie przez sfery miarodajne, mogłyby być uważane za lekceważenie bytu nauczycielstwa!

Kwesta Wielkanocna.

W kościele N. P. Maryi.

Wielki Piątek.

Od godz. 8—9 Julia Morozowa; od g. 9—10 Helena Turowiczowa; od g. 10—11 Jadwiga Skąpska; od g. 11—12 Anna Marciszewska; od g. 12—1 Marya Linkowa z córką; od g. 1—2 A. Medveczky i J. Wiśniowska; od g. 2—3 Anna Hojnowa; od g. 3—4 Marya Bajlowa; od g. 4—5 Cecylia Rosławińska i P. Stobiecka; od g. 5—6 Helena Marciszewska; od g. 6—7 Helena Banachowa.

Wielka Sobota.

Od godz. 8—9 Julia Morozowa; od g. 9—10 Helena Turowiczowa; od g. 10—11 Jadwiga Skąpska; od g. 11—12 Zofia Gutmanówna; od g. 12—1 Cecylia Rosławińska i P. Stobiecka; od g. 1—2 Helena Marciszewska; od g. 2—3 Anna Hojnowa; od g. 3—4 PP. Gółkowskie; od g. 4—5 Marya Linkowa; od g. 5—6 Helena Banachowa.

Przy Bożym Grobie w kościele OO. Kapucynów.

Wielki Piątek:

Od godziny 8—9 Adamowa Jędrzejowiczowa; od g. 9—10 Władysławowa Chodzicka z córką; od g. 10—11 hr. Antoniowa Wodzicka; od g. 11—12 hr. Zofia Siemieńska; od godz. 12—1 Jadwiga Dunin Karwicka, od g. 1—2 Tadeuszowa Federowiczowa i Janina Federowicz; od godziny 2—3 Gabryelowa Wędrychowska; od g. 3—4 Adela Zollowa; od g. 4—5 hr. Zofia Brzozowska; od g. 5—6 hr. Aniela Ponińska; od g. 6—7 hr. Marya Łubieńska; od g. 7—8 Stanisława Kalinkowa.

Wielka Sobota:

Od g. 8—9 ks. Pawłowa Sapieżyna; od g. 9—10 hr. Antoniowa Wodzicka; od g. 10—11 Stanisławowa Kalinkowa; od g. 11—12 Tadeuszowa Federowiczowa i Janina Federowicz; od godziny 12—1 Jadwiga Dunin Karwicka; od g. 1—2 Adela Zollowa; od g. 2—3 Franciszka Libeltowa; od g. 3—4 hr. Aniela Ponińska; od g. 4—5 hr. Zofia Brzozowska; od g. 5—6 Władysławowa Chodzicka z córką; od g. 6—7 Adamowa Jędrzejowiczowa.

O godz. 7 wieczorem Rezurekcya.

W kościele św. Marka.

Wielki Piątek.

Od godz. 9—10 Sylvia Rouquan; od g. 10 do 11 Marya Gędłek; od g. 11—12 Marya Brzeska; od g. 12—1 Wanda Smoleńska; od g. 1 do 2 Marya Bąkowska; od g. 2—3 Marya Zapałowa z córką; od g. 3—4 Wacława Kamińska; od g. 4—5 Wiktorya Gędłek; od g. 5—6 Drowa Sohneiderowa; od g. 6—7 prof. Brandowska; od g. 7—8 Helena Brandowska.

Wielka Sobota:

Od godz. 9—10 Sylvia Rouquan; od g. 10—11 Marya Gędłek; od g. 11—12 Marya Brzeska; od g. 12—1 Wanda Smoleńska; od g. 1—2 Marya Bąkowska; od g. 2—3 Marya Zapałowa z córką; od g. 3—4 Wacława Kamińska; od g. 4—5 Wiktorya Gędłek; od g. 5—6 Drowa Sohneiderowa; od g. 6—7 prof. Brandowska; od g. 7—8 prof. Brandowska.

KRONIKA.

PRZYJAZD MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ. Dzisiaj o godz. 12 w południe przybyła do Krakowa młodzież wileńska w liczbie 200 uczniów w wieku od 12 do 18 lat. Komitet zawiązany celem przyjęcia młodzieży wileńskiej przyjął miłych gości w salonie dworca; jeden z uczniów w serdecznych słowach podziękował za powitanie. Młodzież wileńska udała się następnie do koszar przy ul. Rajskiej, gdzie zamieszka.

PRECZ Z CENTRALAMI! Dotychczas jeszcze funkcyonują pozostawione nam w spadku po Austryi centrale jak: spirytusowa, cukrowa, skórnicza i w. i., zażydzone i zniemczone instytucye, gdzie na lekarstwo nie znajdzie Polaka, który to żywioł uważano za austryackich czasów za niebezpieczny. Wartoby zbadać tajniki handlu spirytusowego, paskarstwa, któremu równego nie znajdzie się nigdzie, tem więcej, że patronuje mu dobrany zespół, opanowana zupełnie przez żydów centrala spirytusowa, wyszynki i handle wódek, znajdujące się przeważnie w żydowskich rękach.

Surowiec cukrowy, oddany obecnie do konsumcyi, a używany przedtem jako dodatek do karmy dla koni, sprzedawała dawniej centrala pass dla hodowców koni i t. p. po 60 hal. za 1 kg. netto. Dzisiaj za produkt ten sam, rozdzielany dla konsumcyi zamiast cukru, płaci się blisko 4 kor. Wobec tych paskarskich cen za surowiec, cukrownie nie prędko rozpoczną rafinadę, robiąc tak bajeczny interes. Tu nadmienić należy, że surogat ten jest szkodliwy dla zdrowia, a jest rozdzielany nawet dla szpitali, bo drobinowe racye, wydawane na recepty i dla małych dzieci, otrzymuje tylko bardzo nieliczna garstka chorych i dzieci.

ROBOTY NA WAWELU. Mur forteczny, otaczający Zamek królewski na przestrzeni od bramy zewnętrznej do bramy wejściowej, pozbawiają obecni robotnicy koronki austryackiej, która zasłaniała piękny widok, zmuszając przechodnia do patrzenia jedynie wylotami strzelnic na śliczny pejzaż miasta i okolicy z wijącą się srebrną wstęgą Wisły. W ubiegłym roku przeprowadzono obniżenie i ujednostajnienie muru na przestrzeni od gmachu dawnego szpitala wojskowego, po stronie Wisły, aż do bramy wejściowej; obecnie biegną roboty w dalszym ciągu, przez co i sam Zamek wydaje się okazalszym. Na szczycie zaś wieży „Senatorskiej" pracują robotnicy nad przywróceniem dawnego dachu.

O CZYSTOŚĆ I PORZĄDEK W REALNOŚCIACH. Magistrat oplakatował na murach miasta rozporządzenie, wzywające ze względów zdrowotnych do przestrzegania czystości w realnościach. W szczególności zakazuje magistrat składania w skrzynkach na popiół papierów i odpadków, które dadzą się spalić, oraz wrzucania do tych skrzynek rumowiska, błota, nawozu i t. d. Przekraczający niniejsze rozporządzenie, pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

DAR. Pp. Dutkiewicz i Seidenfrau złożyli do rąk wiceprezydenta Rollego kwotę 2.532 K. jako pozostałość kasową austr. państw. Związku fabrykantów wódek, sekcyi zach. gal. Walne zgromadzenie tegoż związku rozdzieliło tę kwotę w ten sposób, że 1.532 K. przyznało na sieroty po legionistach w domu rodzinnym i 1.000 K. na rzecz żydowskich sierót wojennych, zostających pod opieką Centralnego komitetu krajowego.

STRAJK KUCHARZY. Wczoraj w południe wybuchł w Krakowie strajk kucharzy. Kucharze przedstawili swym pracodawcom memoryał, w którym domagają się 8-godzinnego dnia pracy i 110 K. tygodniowo. Wobec strajku stanęły wczoraj kuchnie następujących restauracyj: Hotelu francuskiego, Saskiego i Grandu, nadto Polonii i Empire. Żądania kucharzy przyjął natychmiast z pierwszorzędnych restauracyj tylko p. Mrozicki w hotelu Pollera.

PASKARSKI SKŁAD TYTONIU. Onegdaj, jak donieśliśmy, dokonała policya krakowska rewizyi u kupca Siny Aleksandrowicza. Rewizyę przeprowadzono w sklepie, magazynie i w mieszkaniu prywatnem. W czasie rewizyi, przeprowadzonej w kancelaryi Aleksandrowicza znaleziono szereg zapakowanych pudełek blaszanych oraz większych paczek, w których znajdowały się najprzedniejsze sorty tytoniu i papierosów. Wśród nagromadzonego tytoniu przeważał paraitchan oraz papierosy egipskie, kedivy, damesy, mephisy i t. d. Okazało się, że tytoń i papierosy miały opakowanie przedwojenne i opatrzone były pieczątką z 1914 r. Na półpiętrze, gdzie mieści się rodzaj komórki, nagromadzone były zapasy tytoniu z ostatnich przydziałów, nadto z boku piętrzyły się aż pod sufit pudełka z damesami. Na tych pudełkach widniały adresy osób „uprzywilejowanych". W tym samym magazynie znajdowała się także wielka ilość cygar przedwojennych najlepszego gatunku, jak: rositas, regalia media, „special" i inne. Wartość skonfiskowanego tytoniu w cenach przedwojennych **wynosi przeszło 60.000 koron**, obecnie **około pół miliona koron**.

Po spisaniu protokołu wobec władz skarbowych, materyał skonfiskowano a magazyn opieczętowano, Aleksandrowicza zaś odstawiono do więzień sądu kraj. karnego.

Podając powyższą informacyę, zauważyć należy, że w ostatnich czasach było w Krakowie kilka większych konfiskat tytoniu, co się jednak ze skonfiskowanymi zapasami stało, władze odnośne nie podały do wiadomości ogółu. Z okazyi ostatniej konfiskaty u Aleksandrowicza, przypominamy raz jeszcze tę sprawę. Skonfiskowany tytoń powinien być niezwłocznie rozdzielony między konsumy, które go sprzedawać będą po normalnych cenach. Oddanie zapasów tych trafikantom nie wiele pocieszyłoby konsumentów, gdyż niesumienni trafikanci znowu materyały tytoniowe puściliby na pasek, względnie na handel wymienny za produkta wiejskie.

TYFUS PLAMISTY W POW. KRAKOWSKIM. Okręgowy urząd lekarski przestrzega ludność miasta Krakowa, ażeby ze względu na niebezpieczeństwo tyfusu unikała zetknięcia się z następującymi miejscowościami: Mników (8 chorych), Giebułtów (2), Czułów (1), Kobylany (10), Nowa wieś szlachecka (2). W samym Krakowie od 5 kwietnia b. r. zachorowało na tyfus plamisty 98 osób.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Donoszą nam, że na placu przy ul. Wielopole w budce magistrackiej, przeznaczonej na sprzedaż ziemniaków dla ludności, sprzedająca rozdziela ziemniaki naprzód między przekupki, resztę zaś otrzymuje ludność. Nadużyciu temu winien magistrat kres położyć, gdyż ziemniaki te sprzedają następnie przekupki konsumentom po wygórowanych cenach.

UKARANIE PORTYERA. Magistrat ukarał Józefa Zonteka, b. portyera hotelu „Polonia" w Krakowie, grzywną w kwocie 2.000 kor. za pobranie przy wynajmie pokoju hotelowego, osobnego wynagrodzenia dla siebie.

PASKARSTWO TYTONIOWE. W dzisiejszym porannym numerze zamieściliśmy notatkę o znalezieniu w mieszkaniu p. Z. b. komisarza targowego magistratu znacznych zapasów tytoniu, płótna, wódek i t. p., sprzedawanych po cenach paskarskich. Obecnie okazuje się, że Z. prowadził handel tytoniem na bardzo wielką skalę, znaleziono u niego nadto 1.000 metrów płótna, zapasy skór i t. p. Komenda straży obywatelskiej V. dzielnicy zamknęła mieszkanie oraz strych, gdzie znajdują się te zapasy i oddała klucze komitetowi tępienia lichwy.

JESZCZE JEDEN SPOSÓB OCZYSZCZANIA MELASY nadsyła nam jeden z czytelników. Sposób łatwy, a podobno skuteczny: Na sito lub przetak rozsypać żółty cukier (melasę), położyć nad czystem naczyniem, przelać letnią czystą wodą, potem drugi raz przelać i tak robić dopóty, aż cukier nie zostanie zwilżony, następnie nakryć go by się nie pruszyło do niego i trzymać go tak, aż zupełnie wyschnie. Po wyschnięciu otrzymuje się cukier jasno kremowy, podobny do lodowatego cukru. Smak ten sam co rafinowanego. Ściekniętý cukier przegotować w kamiennem naczyniu, dobrze wyszumować, zlać do naczynia. Smak podobny do karmelu, jednak można używać do ciasta lub smarzenia konfitur.

WRĘCZENIE KRZYŻÓW OBRONY LWOWA. Dzienniki lwowskie donoszą: W koszarach dywizyonu ułanów lwowskich odbyła się dnia 7 b. m. uroczystość wręczenia krzyżów pamiątkowych uczestników walk listopadowych. Przybył ppułk. Mączyński z szefem sztabu brygady lwowskiej rotm. Machalskim i przemówił do uszeregowanych żołnierzy:

„Odznaka — w tym duchu mówił komendant — nie jest nagrodą za jakiś szczególny czyn zasługi lub objaw wyjątkowego męstwa, lecz jedynie pamiątką dla ozdobionych nią, że w chwili, gdy Ojczyzna najbardziej była zagrożoną, stanęli ku Jej obronie. W ten sposób spełnili tylko swój obowiązek — tak prosty, jak prostym jest ten krzyż żelazny, który dostał się im za to w udziale. — Obowiązek ten nie został jednak w całości spełniony. Wróg ciągle jeszcze zagraża naszej Ojczyźnie, przeto obowiązkiem naszym jest wytrwać dalej — aż do końca, do zupełnego oswobodzenia granic Rzeczypospolitej".

Po przemówieniu, komendant rozdał osobiście krzyże zebranym żołnierzom.

POMOC MATERYALNA DLA LWOWIAN. Z Warszawy donoszą: W celu utworzenia na miejscu we Lwowie organizacyi, która w sposób możliwie celowy i sprawiedliwy rozdzieli asygnowane przez Sejm dla poszkodowanych przez wojnę Lwowian 5 milionów marek, wyjechała wczoraj do Lwowa Komisya międzyministeryalna, złożona z p. K. Sienkiewicza, przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Gregora, przedstawiciela ministerstwa skarbu i p. Lisieckiego, przedstawiciela ministerstwa robót publicznych.

SPOLSZCZENIE NIEMIECKIEGO GIMNAZYUM WE LWOWIE. Min. wyznań i oświaty zarządziło wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w II. gimnazyum lwowskiem, dotychczas niemieckiem.

ZJEDNOCZENIE SOKOLSTWA POLSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą: Na zebraniu dnia 13 b. m. w Warszawie przedstawicieli organizacyj sokolskich ze wszystkich ziem polskich uchwalono stworzyć jednolitą organizacyę sokolą i w tym celu wybrano wydział międzyzwiązkowy, złożony po trzech przedstawicieli z każdego dotychczasowego związku, który to wydział ma przygotować pod względem formalnym i rzeczowym zlanie się faktyczne w jeden związek, a tymczasowo pełnić funkcye kierownicze. Przewodniczącym tego wydziału wybrany został dr. Bernard Chrzanowski z Poznania.

Z PRZEMYŚLA donoszą nam: W dniu 6 b. m. odbyło się w sali rozpraw tutejszego sądu okręgowego uroczyste zaprzysiężenie wszystkich funkcyonaryuszów. Urzędnicy Ukraińscy z wyjątkiem sześciu obrządku grec. kat., uważających się za Polaków, usunęli się od składania przysięgi.

W Rodatyczach, napadli Ukraińcy niespodziewanie w przeważającej sile na rozkwaterowanych po wsi polskich żołnierzy. Jeńców Polaków rozstrzelano. Między schwytanymi było także kilku pełniących służbę kolejarzy polskich i jeden Rusin. Wszyscy zostali przez nowoczesnych Gontów i Żeleźniaków bez pardonu rozstrzelani.

Staraniem Organizacyi Polskiej miasta Przemyśla odbył się w sali Organizacyi odczyt prof. Sawickiego z Krakowa. Prelegent w dwugodzinnym, wyczerpującym wykładzie, ilustrowanym świetlnymi obrazami, zaznajomił licznie zebraną publiczność z aktualną sprawą Gdańska, Śląska, Spiszu i Orawy. Wedle przewidywań prof. Sawickiego, na trwałość związku czesko-słowackiego z wielu względów liczyć nie można, raczej spodziewać się należy, że Słowaczyzna na wzór Szwajcaryi się zneutralizuje. — Kradzieże, idące często w tysiące, są u nas na porządku dziennym, zaś milicya obywatelska jest liczebnie za słaba, aby im skutecznie przeciwdziałać. — W sprawie aprowizacyi naszego miasta zaszła ta zmiana, że w ostatnich tygodnich otrzymaliśmy jednorazowy przydział mąki chlebowej i cukru. Obecne smutne nad wyraz położenie pogarsza jeszcze ta okoliczność, że miasto nasze daje schronienie licznym rodzinom, przybyłych z wschodnich kresów rodaków, którzy obrali sobie Przemyśl za siedlisko. Stąd daje się dotkliwie odczuwać brak mieszkań.

Z WADOWIC donoszą nam: Komitet samoobrony ziemi wadowickiej udzielił w dniu 10 kwietnia b. r. jednorazowej zapomogi w sumie 1.000 K. na rzecz polskich inwalidów powiatu wadowickiego. 5.000 K. na rzecz centr. Komitetu spisko-orawskiego. 2.000 K. na święcone dla rannych żołnierzy polskich w miejscowym szpitalu. 3.000 K. na zniszczonych włościan polskich powiatu lwowskiego do rąk polskiego komitetu ratunkowego, Lwów, ul. Fredry l. 8.

KROŚCIENKO ODCIĘTE OD ŚWIATA! Z Krościenka nad Dunajcem piszą nam: Pozbawieni komunikacyi kolejowej, mieliśmy dawniej przynajmniej codzienne połączenie pocztowe i to tak od strony Starego Sącza, jak i Nowego Targu. W ostatnich czasach połączenie ze St. Sączem zniesiono całkiem, a z Nowym Targiem utrzymano co drugi dzień. Obecnie od 1 kwietnia i to połączenie nie istnieje, tak, że jesteśmy zupełnie odcięci od świata i gazetę jakąś lub list otrzymujemy tylko wtedy, gdy jaki człek dobrej woli zechce je z Nowego Targu prywatnie przywieźć. Kilkakrotne depesze do Rządu warszawskiego, do Ministerstwa poczt, do lwowskiej dyrekcyi poczt, pozostały bez skutku. Próbujemy więc obecnie za pomocą prasy zwrócić uwagę naszych posłów na tę anomalię, bo śmiemy sądzić, że chyba mamy prawo domagać się, aby i naszą miejscowość traktowano na równi z innymi szczęśliwszymi pod tym względem. Dla oryentacyi pp. posłów pozwalamy sobie przypomnieć, że mamy tu sąd, urząd podatkowy, notaryat, dwóch adwokatów, aptekę, lekarza, nieczynny urząd pocztowy i posterunek żandarmeryi, a przez miedzę graniczymy ze Spiszem.

Na tym braku połączenia pocztowego cierpi także ogromnie sąsiednia Szczawnica, zabierająca stąd pocztę, a do której już kuracyusze się zjeżdżają.

REPRESYE UKRAIŃSKIE W KOŁOMYI I STANISŁAWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Dnia 23 marca b. r. w Kołomyi ukraińska policya aresztowała cały Komitet polski, opiekujący się internowanymi i jeńcami polskimi. Aresztowano p. Miziewiczową, Ludwigową, Sozańską, p. Sozańskiego i kilka innych osób, których nazwisk informator nie zna. Skonfiskowano pieniądze komitetu, pochodzące z datków i ofiar na ulżenie nędzy więźniom ukraińskiej republiki. Powodem aresztowania było to, że Komitet miał uzyskać audyencyę u misyi włoskiej bez wiedzy władz ukraińskich. Niektóre osoby z Komitetu z powodu swego stanu zdrowia wypuszczono z więzienia i pozwolono im zamieszkać w hotelu strzeżonym, lecz na własny koszt.

Podobny fakt zaszedł i w Stanisławowie. W połowie marca aresztowano tam również Polski Komitet ratunkowy dla internowanych i jeńców Polaków, również pod zarzutem, że Komitet porozumiewał się z misyą koalicyjną. Część aresztowanych po kilku dniach uwolniono, atoli pod warunkiem zgłaszania się na policyi co tygodnia.

O WYPŁACANIE PENSYI NAUCZYCIELSTWU. Z Bachowic koło Zatora otrzymujemy następującą skargę, podpisaną przez tamtejsze nauczycielstwo z kierownikiem p. Muchą na czele. Do dnia dzisiejszego (9 kwietnia) nie otrzymało nauczycielstwo sądowego okręgu zatorskiego płacy za miesiąc kwiecień. Niema słabej nawet nadziei, że wypłata niedługo nastąpi. Podobnie było i w zeszłym miesiącu. Urząd podatkowy w Zatorze oświadcza, że pieniędzy nie posiada. Czyja w tem wina? Choćby pensyę wypłacono dzisiaj, to już przez 9 dni w dzisiejszych stosunkach bez pieniędzy można umrzeć z głodu lub w razie choroby nie mieć nawet na wezwanie lekarza.

„JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ, PAN PREZYDENT". W Nr. 442 „Myśli Niepodległej" czytamy co następuje: Ukazał się „Przewodnik żołnierza piechoty" jako wydawnictwo oficyalne. Z jego części drugiej na str. 52—53 piechur dowiaduje się jak ma tytułować zwierzchników, zwracając się do nich, lub mówiąc o nich. I tak mówiąc o prezydencie winien używać zwrotu: „Jego Królewska Mość Pan Prezydent".

PODRÓŻ PRZEZ ATLANTYK W 24 GODZINACH. Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, iż fabrykant aeroplanów Gleza Cartin ogłosił, iż buduje aeroplan, który może przewieźć bagaż i pasażerów aż do 2 ton ciężaru, poprzez Atlantyk w ciągu 24 godzin, bez zatrzymywania się.

Zawiadomienia i komunikaty.

OSWALDA BALCERA „KRÓLESTWO POLSKIE". Nakładem Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie ukazał się pierwszy tom dzieła prof. Oswalda Balcera p. t. Królestwo Polskie 1295—1370. Stron 448. Całość obejmuje trzy tomy, z których drugi jest już pod prasą. Cena za całość wynosi 120 K. Aż do wyjścia całości zamawiać można **tylko** w Sekretaryacie Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie, gdzie za złożeniem powyższej sumy wydany zostanie zaraz tom I., a dwa następne przesłane zostaną zaraz po ukończeniu w ciągu bieżącego roku.

PODZIĘKOWANIE. „Komitet Obrony Kresów Polski" składa gorące podziękowanie paniom z „Towarzystwa Popierania Przemysłu Kobiecego" za urządzenie odczytu i złożenie dochodu 314 K. 70 hal. na cele naszego Komitetu. Również „Kołu Opieki nad Żołnierzem Polskim" z Milowic pod Sosnowcem za ofiarę 780 koron.

Ostatnie wiadomości.

Zagłębie Saary a Gdańsk.

Wiedeń. P. A. T. „Berliner Tageblatt" donosi: Doniesienie o odłączeniu zagłębia Saary jest prawdziwe. Natomiast granica nad Renem nie jest jeszcze ustalona. Pewnem jest, że fortyfikacye nad Renem będą zniesione. **Gdańsk i ujście Wisły mają być umiędzynarodowione** podobnie jak Ren, Łaba i **Niemen**. Wisła **będzie umiędzynarodowioną tylko** na przestrzeni, **na której przepływa** przez **terytoryum niemieckie**. Kanał kiloński pozostanie niemiecki, lecz będzie otwarty dla wszystkich okrętów.

Wydawnictwa „Głosu Narodu". Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Kaczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.